



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Nasza ankieta o zawodzie felczerskim, jego racji bytu i przyszłości..."

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 105.136

Data wydania oryginału

Ok. 1925

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



czera w szpitalu Ś-go Ducha zostanie skasowany. Stanowią tylko, że etat felczerski zostanie obsadzony przez lekarza. Obłudnie dodają, że stało się to na wniosek Rady Opiekuńczej szpitalnej, gdy jak to wiemy z drukowanego wyżej pisma **uczyniono tylko zadość osobistym życzeniom Dr. Otto.**

P. Dr. Brunner w rozmowie z naszą delegacją dowodził, że nie może mianować osoby, wbrew opinii ordynatora. Zgadza się na to, jeżeliby chodziło o osobę kol. P. Ale p. Dr. Brunner, jako urzędnik winien stać twardo na straży prawa. Winien bronić zasady, że **na etat felczera może być powołany tylko felczer.**

Cóż więc mają robić ze sobą felczerzy? Dokąd się udać, aby szukać sprawiedliwości? Czy może emigrować do Afryki, Chin, aby tam dokonać żywota?

Czy wreszcie Gen. Dyrekcja Służby Zdrowia będzie umiała dość energicznie ukrócić samowolę anarchistów z Magistratu Stolicy?

Nasza ankieta o zawodzie felczerskim, jego racji bytu i przyszłości.

**Dalsze wywiady. — Opinia Docenta U. W. dr. St. Kleina,
pułk. W. P. dr. Mikulskiego.**

Ankieta o zawodzie felczerskim podejmujemy ponownie. Prywatne rozmowy prowadzone na ten temat, wykazują ustawicznie, że wiele jest kwestyj i argumentów, które w ankiecie nie znalazły jeszcze oświetlenia. Zresztą do tej pory zamieściliśmy dopiero dwa głosy osób najbardziej kompetentnych, tj. lekarzy. Dwa głosy, w szczegółach może odbiegające od siebie, lecz w zasadniczej tezie zgodne: felczerzy są dziś potrzebni, należy im dać warunki normalnej egzystencji, nie pozbawiać ich posad, nie szykanować i nie „tępić“... Tak mówił dr. Wisłocki, powiedział to również dr. gen. Gurbski. Posłuchajmyż co mówią inni lekarze.

Pierwszy głos w dzisiejszej ankiecie oddajemy dr. Stanisławowi Kleinowi, ordynarjuszowi szpitala Starozakonnych na Czystem.

Docent Uniwersytetu, dr. Stanisław Klein, przyjmuje nas z całą uprzejmością. Ankieta naszą zna i przypisuje jej wszelkie znaczenie. Zdaniem dr. Kleina jest to niezawodny sposób zaznajomienia szerokich sfer rządowych, sejmowych, lekarskich i t. d. z istotą problemu felczerskiego.

Zaraz na wstępie oświadcza p. docent Klein, że zdaniem jego **musi bezwzględnie istnieć jakiś organ pośredni między lekarzami a pielęgniarzami**. Jest nim zawód felczerski. Mniemanie jakoby pielęgniarze mogli zastąpić felczerów, jest o tyle błędne, że felczer wykwalifikowany jest siłą znacznie bardziej wykształconą od pielęgniarza. Potrzeba zawodu felczerskiego akcentuje się szczególnie na prowincji, gdzie lekarzy jest za mało.

— A więc nie zgadza się pan doktor z poglądem dr. Wisłockiego, że w Polsce zachodzi nadmiar sił lekarskich?

— Ależ stanowczo mamy za mało lekarzy! Nie jest to mniemanie subiektywne, wystarczy spojrzeć na statystykę. Nie można się łudzić doń znaczną ilością lekarzy praktykujących w stolicy. Prowincja cierpi na brak lekarzy do tego stopnia, że gdyby nawet rozsiać lekarzy z większych osiedli miejskich, nie starczyłoby ich na **minimalne** zasilenie całego kraju.

Problemat nadmiernej koncentracji lekarzy w wielkich miastach uchodzi nawiasem mówiąc, nie tylko w Polsce. Jest to bolączka powszechna. W Niemczech, gdzie przeciętnie na jednego lekarza przypada 1500 mieszkańców, nasilenie sił lekarskich jest tak nierównomierne, że np. w Monachjum jeden lekarz przypada na 455, a w Essen (dużem mieście fabrycznem) — na 2100 mieszkańców.

Jeżeli więc ilość lekarzy w Warszawie i innych wielkich miastach jest — duża, to z tego bynajmniej nie wynika, że tak jest **ogólnie**. Niech zresztą powiedzą cyfry: w Anglii: 1 lekarz jest na 1000 mieszkańców, w Stanach Zjednoczonych 1 — na 700, a u nas? — na **4700!!**

To chyba świadectwo dostateczne. A wszak chorób u nas nie brak!

Jeżeli tedy gdzie, to na prowincji felczer jest siłą nieodzowną.

— Panie Docencie, wynikałoby z tego, że na wypadek wojny kontyngens lekarski nie starczy?

— **W razie wojny niedosyt lekarzy wystąpiłby tem jaskrawiej.**

Jeżeliby przyjąć, że front zostanie nimi dostatecznie zasilony, to któż zostanie na t.zw. „tyły“? Kto będzie leczył chorych cywilnych?... Felczerzy byłiby wówczas tem bardziej potrzebni.